

Więcej pytań niż odpowiedzi Autor tekstu: Zbigniew Kulesza

Zgadzam się z większością poglądów prezentowanych na stronach Klerokratii.

Z urodzenia jestem katolikiem. Przyjąłem chrzest, komunię, bierzmowanie i małżeństwo. Mam więc pewien zestaw sakramentów. Moja żona też chyba jest katoliczką. Jej matka jest prawosławna a ojciec katolik. Moja żona ma chrzest katolicki. Komunię i bierzmowanie otrzymała natomiast jednocześnie z małżeństwem ze mną. A zatem katoliczką chyba jest.

Odbyliśmy kursy przedmażeńskie w kościele i wzięliśmy ślub katolicki. Gdy urodził się nasz synek to oczywiście w ciągu miesiąca ochrzcziliśmy go. Gdy wprowadziliśmy się do nowego mieszkania, to przyjęliśmy księdza po kolędzie. Poświęcił nasze mieszkanie i nawet nie wziął ofiary w kopercie („młode małżeństwo, dorabiacie się”). Za drugim razem nie czekaliśmy na kolędę. Żona specjalnie wyszła z synkiem do koleżanki a ja byłem w pracy.

Bo o czym tu z takim rozmawiać...

Że trzeba chodzić do kościoła, bo to my temu małemu mamy dać przykład tak, żeby to dziecko samo szło do kościoła a nie było ciągnięte?

Chyba pierwszy problem jaki od zawsze mam z kościołem to to, co wymyślić na spowiedzi. Nikogo nie zabiłem, nic nie ukradłem, nie cudzołożę choć żony cudze owszem mi się podobają. I z drugiej strony jakiś taki wstyd — obcej osobie opowiadać o swoich ciemnych stronach.

Kiedyś powiedziałem, że mam wątpliwości w wierze (pewnie moja trzecia spowiedź w życiu — ta obowiązkowa przed małżeństwem). Wtedy z księdzem porozmawiałem trochę dłużej, ale wątpliwości po wykonaniu pokuty wcale nie znikły. Najlepiej powiedzieć coś niezbyt zobowiązującego, że skłamałem, że (w młodości) jakieś zwierzątko skrzywdziłem itp.

Podobnie z komunią. Połknie się ten opłatek, powie się „Ciało Chrystusa” i co z tego wynika? Ja zamiast myśleć o tym, że właśnie w tym momencie ten Chrystus zamieszkał we mnie, wyobrażam sobie jak to „Ciało Chrystusa” jest trawione przez mój żołądek, wraz z jakąś poranną skórką od chleba.

Bo przecież jeśli raz otrzymałem to „Ciało” to ono powinno już być we mnie a tymczasem gdzieś znika. No tak, przecież to moje grzechy je wypędzają. Ale zatem po co je spożywać? Co to spożywanie tak naprawdę daje? Nadal popełniam grzechy. I to nie tylko ja. Każdy kto je spożyje — nadal będzie popełniał grzechy, choćby nie wiem jaki to był zakonnik, czy ksiądz. Zatem można powiedzieć, że niekoniecznie umacnia nas to w wierze, ale może osłabia.

Właśnie, obrzędy to jest to co jest najsilniejszą i najbardziej potrzebną stroną religii. Ten słodki i „uduchowiony” głos księdza wygłaszającego kazanie, to kadzenie, to wynoszenie monstrancji, przed tłumem, na aksamitnych poduszkach, złote szaty, dzwony itd. Po to chrzest, komunie i inne sakramenty. Po to by wszyscy widzieli, że dzieje się coś ważnego, po to żeby to było „z Bogiem”, bo zaczynasz coś „z Bogiem” i kończysz coś „z Bogiem”.

Po to ochrzciłem swego synka, po to wzięłem ślub w kościele. Taka właśnie jest moja z żoną „wiara”. Oznaki kultu, obrzędy, ceremonie.

Sytuacja śmieszna:

Moja babcia zamówiła mszę za dziadka. Tylko o czym ma mówić ksiądz podczas kazania na takiej mszy? Dziadka przecież nie znał. Akurat wtedy szeroko dyskutowany był problem aborcji, więc ksiądz go poruszył. Babcia po mszy skarżyła się, że ona z dziadkiem nigdy żadnej aborcji, zawsze „po bożemu” a tu ksiądz takie rzeczy.

Można podać wiele przykładów zachowania księży nie licującego z głoszoną przez nich nauką. Można podać wiele przykładów nienawiści sąsiadów, znajomych, kolegów z pracy z tego powodu, że do kościoła się niechodzą.

A jednak odprawiam obrzędy.

Myślę, że w dużym stopniu jest to spowodowane lękiem, czy też brakiem odwagi. Lepiej nie poruszać drażliwych tematów i być takim jak wszyscy. Wygodniej. Przyznaję się zatem do swego tchórzostwa, a może braku wiary w to, że potrafię obronić swe poglądy. Bo w takich rozmowach na ogół nie skutkują żadne logiczne argumenty.

Pamiętam swoje wystąpienie na wywiadówce u siostry na którą w zastępstwie wysłała mnie matka. Miałem wtedy może 17 lat i byłem przeciwny powieszeniu w sali krzyża (to właśnie były te czasy, gdy zaczęto wieszać krzyże). Zostałem dosłownie zakrzyczany przez rodziców innych dzieci. I co z tego, że podczas głosowania jako jedyny byłem przeciw. Całe szczęście, że to były wczesne lata po upadku komunizmu, kler nie panował jeszcze tak silnie w szkole jak obecnie i moja siostra nie miała z powodu mojego „wybryku” żadnych nieprzyjemności.

Drugą przyczyną naszego przywiązania do kościoła a przede wszystkim związanych z tym obrzędów jest na pewno przywiązanie do tradycji właśnie. Tak robił mój dziadek, tak robili moi rodzice, nieźle na tym wyszli, więc i ja tak robię, bo niby co miałbym robić innego. I nie chodzi tu o to, że oczywiście jest to z gruntu postępowanie niesłuszne, lecz o to, że odczuwam potrzebę odprawiania tych obrzędów, lub może inaczej jakichś obrzędów w ogóle. Urodził mi się syn, więc chcę uczcić to wydarzenie. Zapraszam więc rodziców, znajomych i wiozę dziecko do kościoła, no bo gdzie mam je zawieźć. Żeby nie kościół, to po prostu zgłosiłbym w Urzędzie Stanu Cywilnego i już. Ponadto mam na względzie jakiś tam spokój w rodzinie. Bo co powiedzieliby moi rodzice? Jak to dziecko nieochrzczone?

Prawda, że sam sobie przeczę? Z jednej strony do kościoła zniechęcają mnie obrzędy, a z drugiej potrzebuję tych obrzędów.

Albo Boże Narodzenie. Przecież te wszystkie szopki z narodzeniem w zimnej stajni, na sianku z niekiedy plastikową lalką-Chrystusem na tym sianku leżącym- przecież jaka to bajka, jakie to wszystko słodziutkie. Ta choinka, bombki. Jednak z drugiej strony trudno jest sobie wyobrazić Święta bez tej choinki, bez opłatka. Bo może potrzebujemy tej bajki. Może lubię śpiewać kolędy i łudzić się, że rzeczywiście Chrystus urodził się taki słaby i biedny. Bo co z tego, że wiem, że to wszystko nieprawda i zbuntuję się przeciwko temu. To tak jak z wiarą w Świętego Mikołaja, jedni lubią w niego wierzyć a inni nie. Tu oczywiście można powiedzieć — więc traktujmy te święta jak zabawę, nie mieszajmy do tego Boga. Ot takie zwykłe Święto, jakie widzimy w wielu reklamach. Po prostu chodzi o to żeby było święto, żeby więcej sprzedać, wypić za zdrowie teściowej...

Inna zabawna sytuacja:

Kiedyś wyjechałem w delegację i akurat trafiłem na czyjeś imieniny. Poczęstowano mnie wódką. Ja nie piję i nie palę więc odmówiłem. W tym środowisku było to chyba bardzo dziwne, bo stwierdzono, że na pewno jestem jakimś baptystą, bo przecież katolik nigdy by tak nie postąpił.

Powyższe nie jest pochwałą baptystów.

Po skończeniu podstawówki, gdy przestałem chodzić na lekcje religii, zainteresowałem się Świadcami Jehowy. Niestety oni również opowiadają bzdury. Najlepszym przykładem jest tutaj moja ciotka, która już od kilkunastu lat nic nie zmienia w swoim mieszkaniu, nic nie kupuje, bo po co, skoro jest przekonana, że już niedługo będzie Armagedon. Jej córki zakończyły edukację na szkole średniej, nie poszły na studia tylko z tego powodu, że przecież lepiej jest studiować biblię, w niej przecież jest cała mądrość.

Wiem, że ta moja pisanina jest bardzo chaotyczna. Być może jednak pozwoli mi ona coś zrozumieć, może coś chcę z siebie wyrzucić. Może to, że są podobni ludzie jak ci którzy redagują Klerokrację i że jest ich coraz więcej coś może zmienić. Może wreszcie nie da się nas zakrzywić.

Jedno jest pewne. Nie wierzę w żadną religię, ale nie mogę pozbyć się wiary w Boga. Główną przyczyną jest to, że nie mogę uwierzyć w samoistne powstanie życia. Jestem w stanie „przełknąć” ewolucję, ale ta pierwsza komórka musiała być jakoś stworzona. Nie wiem jak, ale na pewno nie tak, że uderzył piorun, powstały aminokwasy, później białka i nagle te białka zaczęły żyć.

Nie wiem.

I kolejny dylemat.

Jeśli nie religia to co? Nie każdy może być Mędrce, nie każdy ma w sobie taką siłę, żeby swoim rozumem wszystko pokonać. Co z tymi słabymi (do których i ja należę)? Czyż dadzą radę bez takich Mędrców jak autor Klerokracji? I gdzie on ich zaprowadzi. Dobrze jeśli zechce prowadzić a jeśli nie, to cóż dla nich pozostaje.

Więcej mam pytań niż odpowiedzi.

Pozdrawiam,
27 listopada 2001

(Publikacja: 13-07-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1222) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1222>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl